

*Sygn. akt I ACa 402/14*

## WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

*Dnia 3 października 2014 r.*

*Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie:*

*Przewodniczący: SSA Katarzyna Polańska-Farion*

*Sędziowie: SA Marzena Konsek-Bitkowska (spr.)*

*SO (del.) Dagmara Olczak-Dąbrowska*

*Protokolant: ref. staż. Joanna Mateczuk*

*po rozpoznaniu w dniu 3 października 2014 r. w Warszawie*

*na rozprawie*

*sprawy z powództwa J. N. (1)*

*przeciwko (...) Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W.*

*o ochronę dóbr osobistych*

*na skutek apelacji powoda*

*od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie*

*z dnia 25 października 2013 r.*

*sygn. akt XXIV C 1046/11*

*1. oddala apelację;*

*2. zasądza od J. N. (1) na rzecz (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W. kwotę 2 970 (dwa tysiące dziewięćset siedemdziesiąt) złotych tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.*

*Sygn. akt I ACa 402/14*

## UZASADNIENIE

Powód J. N. (1) domagał się zakazania pozwanej (...) Sp. z o.o. w W. kolportowania, sprzedaży i nakazania wycofania z rynku księgarskiego wszystkich dostępnych egzemplarzy książki A. M. pt.(...) oraz zasądzenia od pozwanej na swoją rzecz kwoty 200.000 zł tytułem zadośćuczynienia.

Pozwana spółka wniosła o oddalenie powództwa i zasądzenie kosztów procesu.

Wyrokiem z dnia 25 października 2013 r. Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił powództwo, obciążając powoda kosztami procesu.

Sąd Okręgowy ustalił, że w 2008 r. wydawnictwo (...) Sp. z o.o. (obecnie (...) Sp. z o.o.) wydało książkę pod tytułem: (...), autorstwa dziennikarki śledczej A. M.. Książka została wydana w ramach serii „P. N. Polska”. Książka

została podzielona na cztery części. Ostatnia część nosi tytuł: (...) P.”. W tym rozdziale przedstawiono w porządku alfabetycznym kilkadziesiąt osób, przy których zamieszczono krótszy bądź dłuższy opis. Wśród nich, na stronie 148 wymieniono J. N. (2), podając: „ (...) J., właściciel agencji ochrony (...). Oskarżony w grudniu 1997 roku o kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą, która najechała na dworzec w T. – dwie grupy pobiły się o prawo ochrania pociągów. Wraz z nim oskarżono m.in. K. S., ps. (...). Tego samego, który miał dokonać jatki w klubie (...), zabijając na zlecenie (...) pięciu (...) gangsterów, w tym (...) i (...). Policja w śledztwie dotyczącym P. sprawdzała informacje od osadzonego w (...) więzieniu, czy zabójstwo komendanta nie wiąże się z tą akcją w T. („wersja (...)”).

Książka została wprowadzona do sprzedaży 21 stycznia 2008 r. jako dodatek do tygodnika (...). Ten numer tygodnika można było kupić z książką albo bez niej. Książka stanowiła egzemplarz promocyjny, nie była przeznaczona do sprzedaży detalicznej jako samodzielny produkt. W innej formie pozwana nie wprowadzała tej książki na rynek. Po 21 stycznia 2008 r. egzemplarze książki pojawiały się w ofercie księgarni internetowych, w antykwariatach itd. Wokół tej książki na początku 2008 r. był rozgłos publiczny. W 2008 r. ukazała się na rynku również książka S. L. o sprawie (...) M. P. i także w związku z tą publikacją była omawiana książka A. M..

Od dnia 25 czerwca 1998 r. organy państwowe – policja, prokuratura i służby specjalne prowadzą czynności w sprawie zabójstwa (...) M. P., (...). Policja przeprowadzała czynności operacyjne w ramach rozpracowania o kryptonimie (...). Do akt prokuratorskich przekazano jedynie część materiałów operacyjnych. W sprawie zabójstwa M. P. organy ścigania rozpatrywały wiele wersji. Analizowano możliwe kontakty, ofiary, przyjaźnie, związki. W toku postępowania sukcesywnie eliminowane były kolejne wersje. Nie wszystkie wątki i okoliczności rozpatrywane w ramach czynności operacyjnych przez policję były włączane do akt śledztwa prowadzonego przez prokuraturę. Sprawa ta pozostaje wciąż przedmiotem zainteresowania opinii publicznej.

A. M. jako dziennikarz śledczy zajmowała się sprawą zabójstwa (...) P. od 1998 r. Posiadała na ten temat szereg informacji z różnych źródeł. Miała też wiedzę o incydencie w T. z 1996 r., kiedy to doszło do starcia między dwiema agencjami ochrony. W książce o zabójstwie (...) P. postanowiła zaprezentować poczynania organów państwowych w związku z tą sprawą. Opisała jej własne ustalenia, przedstawiła szereg wersji, które brały pod uwagę organy ścigania. Wskazała przy tym, że część wersji po ich zweryfikowaniu została odrzucona. Na stronie 55 napisała, że żadna z dotychczas opisanych przez nią historii nie posunęła do przodu śledztwa mającego wykryć zabójców szefa policji. Na stronie 86 podała, że w okresie czerwiec 1998 - maj 2000 przesłuchano kilkuset świadków, wykluczono kilkanaście wątków, w tym związanych z byłym funkcjonariuszem KGP, obecnie pracownikiem firmy ochroniarskiej, sprawdzano także i odrzucano jako nieprzydatne informacje od osób aresztowanych i niezrównoważonych umysłowo. Przedstawiła w książce kalendarium śledztwa, kwestię związaną z wnioskiem o ekstradycję E. M., zestawienie osób związanych ze sprawą P.. W indeksie gangsterów i osób związanych ze sprawą P. wymieniła J. N. (2). Celowo zmieniła nazwisko tak, aby odróżnić osobę wymienioną w książce od J. N. (1). Uważała, że skoro agencja ochrony (...) od wielu lat nie działała na rynku, gdyż utraciła licencję, to J. N. (1) nie będzie identyfikowany na podstawie nazwy tej agencji. J. N. (2) wymieniła wśród osób związanych z zabójstwem (...) P., ponieważ z dwóch źródeł miała informację, że w sprawie śmierci (...) policja badała wątek związany z J. N. (1). A. M. uznała za potrzebne przywołanie w swojej publikacji, że ten wątek był sprawdzany. Była przekonana, że w publikacji dała odpowiedni wyraz temu, że wątek ten po sprawdzeniu został odrzucony. A. M. postanowiła napisać, że policja w śledztwie dotyczącym P. sprawdzała informacje uzyskane od osadzonego w (...) więzieniu, jakoby zabójstwo komendanta wiązało się z akcją w T. z połowy lat 90. Informacje, że policja badała ten wątek, A. M. uzyskała z niejawniej notatki policyjnej (raportu) sporządzonej w 1998 r. przez funkcjonariuszy zajmujących się zabójstwem (...). W notatce natrafiła ona na fragment informujący, że pewien człowiek, który przebywał w (...) więzieniu, poinformował, iż kiedy siedział w jednej celi z J. N. (1), ten powiedział mu, że to on stoi za zabójstwem P.. W notatce napisano, że J. N. (1) był oskarżony o kierowanie grupą przestępczą, razem z K. S. i innymi osobami w związku ze starciem dwóch agencji ochrony w T.. Z notatką tą A. M. zapoznała się poprzez swego informatora, a następnie od prokuratury prowadzącej śledztwo uzyskała potwierdzenie, że taka wersja istotnie była sprawdzana, lecz się nie potwierdziła. Informację o sprawdzeniu tej wersji przez organy ścigania A. M. postanowiła zamieścić w książce. Nie sprawdziła, czy i jak zakończyło się postępowanie karne, w którym

J. N. (1) został oskarżony o kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą. A. M. uważała, że w interesie społecznym jest pokazanie, co dzieje się w sprawie zabójstwa (...) P., jak ją próbowano wyjaśnić, jakie wersje były sprawdzane itd.

W połowie lat 90. J. N. (1) zajmował się prowadzeniem działalności gospodarczej pod firmą (...), m.in. działalnością poligraficzną i świadczeniem usług ochroniarskich. W sierpniu 1996 r. doszło do strzelaniny w okolicach dworca kolejowego w T. pomiędzy przedstawicielami dwóch agencji ochroniarskich -(...) i Z. - zabiegających o ochronę podróżnych na linii kolejowej W. – M.. W trakcie strzelaniny ranne zostały dwie osoby. Zatrzymano wówczas około 30 osób, w tym policjantów, którzy dorabiali sobie w jednej z tych agencji. O sprawie pisały media ogólnopolskie, była ona przedmiotem zainteresowania opinii publicznej przez wiele miesięcy. Agencja ochrony (...) utraciła koncesję na świadczenie usług ochroniarskich pod koniec 1996 r. W postępowaniu karnym toczącym się w tej sprawie zatrzymano kilkadziesiąt osób, w tym K. S. oraz J. N. (1) jako właściciela agencji (...). W publikacjach prasowych wskazywano, że szef Z. zwrócił się o pomoc do (...) bandytów w celu przejęcia ochrony na tą linią, a wsparcia udzielił mu K. S.. J. N. (1) został tymczasowo aresztowany w listopadzie 1997 r. Początkowo zarzucano mu handel ludźmi, bronią, czerwoną rtęcią, kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą. W toku postępowania wycofano się z części zarzutów. Ostatecznie w akcie oskarżenia skierowanym do sądu 15 grudnia 1997 r. zarzucono mu popełnienie czynu z art. 276 § 1 d.k.k. i art. 167 § 1 d.k.k. w zw. z art. 10 § 2 d.k.k., to jest kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą oraz kierowanie gróźb karalnych wobec A. D., właścicielki agencji ochrony (...), w celu zmuszenia jej do wycofania się z rynku ochrony grup turystycznych z krajów WNP. Wraz z powodem oskarżono m.in. K. S..

J. N. (1) był tymczasowo aresztowany w tej sprawie od listopada 1997 r. do 30 czerwca 1998 r. Przebywał w Areszcie Śledczym w L.. Postępowanie karne prowadził ostatecznie Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej pod sygn. akt II K 746/01. W dniu 16 czerwca 2003 r. A. D. wycofała wniosek o ściganie osób oskarżonych uzasadniając, że jest po ciężkiej operacji i nie pamięta już wszystkich wydarzeń, które wówczas miały miejsce i nie odczuwa żalu do ludzi, którzy ją napadli. Postanowieniem z 19 grudnia 2003 r. Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej na mocy art. 17 § 1 pkt 10 k.p.c. umorzył postępowanie karne przeciwko J. N. (1) i innym oskarżonym o czyn z art. 276 § 3 d.k.k. i art. 167 § 1 d.k.k. w zw. z art. 10 § 2 d.k.k. Sąd uznał, że cofnięcie wniosku o ściganie przez pokrzywdzoną uzasadniało umorzenie postępowania w całości wobec wszystkich oskarżonych. Postanowieniem z 29 stycznia 2004 r. w sprawie V Kz 11/04 Sąd Okręgowy w Lublinie utrzymał w mocy zaskarżone przez prokuratora postanowienie sądu I instancji.

W sierpniu 1998 r. w związku ze sprawą zabójstwa (...) P. przesłuchano mężczyznę, który przez pewien czas był osadzony w Areszcie Śledczym w L. razem z J. N. (1) i który twierdził, że J. N. (1) mówił mu, że to on stoi za zabójstwem (...) P.. W związku z informacjami uzyskanymi od tego mężczyzny wyodrębniono „wątek N.” i podjęto działania w celu jego weryfikacji, w szczególności dokonano przesłuchania J. N. (1), który przebywał już wtedy na wolności. W przesłuchaniu powód wyjaśnił, że osoba, która wskazywała na jego związek ze sprawą śmierci M. P., konfabulowała. Po tym przesłuchaniu J. N. (1) nie był przesłuchiwany w sprawie zabójstwa (...) P. ani nie brał udziału w jakichkolwiek czynnościach związanych z tą sprawą. Osoby zajmujące się sprawą śmierci M. P. uznały ostatecznie, że „wątek N.” nie jest przydatny w rozwiązaniu kwestii zabójstwa (...).

W 2007 r. J. N. (1) wystąpił z powództwem o ochronę dóbr osobistych przeciwko (...) sp. z o.o., wydawcy dziennika (...) Wyrokiem Sądu Okręgowego w Warszawie z 26 stycznia 2009 r., zmienionym wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 30 września 2009 r., nakazano (...) sp. z o.o. opublikowanie w dzienniku (...) stosownego oświadczenia i zasądono od pozwanej na rzecz powoda kwotę 20.000 zł wraz z odsetkami tytułem zadośćuczynienia. Po publikacjach prasowych z drugiej połowy lat 90., dotyczących strzelaniny w T., o sprawie karnej J. N. (1) dowiedziało się kilkuset jego klientów i znajomych.

W 2010 r. przyjaciel J. N. (1), D. C. (1), poinformował go, że na (...) rynku w antykwariacie nabył książkę A. M.(...), której fragmenty dotyczą powoda, którego wymieniono pośród wielu gangsterów związanych ze sprawą śmierci (...) P.. Na jednej z uroczystości u powoda D. C. wskazał w towarzystwie, że powód jest wymieniony w tej książce wśród gangsterów, jako osoba mająca związek ze sprawą M. P.. J. N. (1) wzburzył się wówczas treścią publikacji i takim jej odbiorem przez znajomych. Przeżywał, że w ten sposób czytelnicy mogą go odbierać, w szczególności jako gangstera związanego z K. S. i powiązanego ze sprawą zabójstwa M. P.. Był zbulwersowany.

Od końca grudnia 2010 r. powód pozostaje pod opieką psychologiczną w poradni zdrowia psychicznego. Rozpoznano u niego zaburzenia nastroju o charakterze przewlekłym. Na wiele lat przed 2010 r. leczył się z powodów kardiologicznych i na cukrzycę. Obecnie cierpi na szereg dolegliwości, w tym kardiologiczne. Jest osobą nerwową, niespokojną.

Wobec tak ustalonych faktów Sąd Okręgowy w pierwszej kolejności odniósł się do podniesionego przez stronę pozwaną zarzutu przedawnienia roszczeń majątkowych, na mocy art. 442<sup>1</sup> k.c. Sąd uznał, że w toku procesu powód nie wykazał, kiedy faktycznie dowiedział się, że został opisany w spornej publikacji. Sąd uznał, że powód mógł zapoznać się z książką już na początku 2008 r., co najmniej z końcem stycznia, skoro książka została wprowadzona na rynek w dniu 21 stycznia 2008 r. Od tego czasu należało więc liczyć trzyletni termin przedawnienia roszczeń majątkowych. Na chwilę wniesienia pozwu roszczenia majątkowe były więc przedawnione.

Zakładając jednak, że roszczenia majątkowe powoda nie uległy przedawnieniu, Sąd stwierdził, że nie były one uzasadnione w świetle art. 24 § 1 k.c. czy art. 448 k.c.

Obiektywnie oceniając, zamieszczenie w książce zakwestionowanego przez powoda fragmentu naruszało jego dobre imię. Pomówiono bowiem powoda o takie postępowanie i właściwości (znajomości, kontakty, związki), które mogły go poniżyć w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania. W publikacji nie przywołano dokładnego imienia i nazwiska powoda. Zamiast nazwiska (...) użyto nazwiska (...), jednak podanie imienia powoda oraz tylko nieznacznie zniekształconego nazwiska, wraz z informacją, że to właściciel agencji ochrony (...), identyfikowało powoda w wystarczający sposób. Dodatkowe wskazanie, że w 1997 r. został on oskarżony o kierowanie grupą przestępczą, która najechała dworzec w T., potwierdzało, że (...) to powód. Dane te pozwalały na identyfikację powoda w jego środowisku, wśród jego rodziny, wśród osób, które go znały towarzysko, biznesowo, z pracy itp.

J. N. (2) został wymieniony pośród wielu osób, które znane były opinii publicznej jako jedni z najgroźniejszych przestępców, w tym pośród płatnych zabójców, wielokrotnych morderców, szefów gangów, osób zaangażowanych w działalność przestępczą na szeroką skalę itd. Zamieszczenie powoda (określonego jako J. N. (2)) w takim gronie wskazywało, że należy on do grona gangsterów, a co najmniej do osób związanych ze sprawą P.. Samo wymienienie powoda w tym rozdziale wskazywało, że powód zajmował się działalnością niezgodną z prawem, przez co był w jakiś sposób związany ze sprawą P., co godziło w jego dobre imię. Ponadto dobre imię powoda naruszało podanie, że J. N. (2) został oskarżony w grudniu 1997 r. o kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą, która najechała dworzec w T.. Zestawienie J. N. (2) z K. S. wskazywało na powiązania powoda ze światem przestępczym, co godziło w dobre imię powoda. Dodano wreszcie, że w śledztwie dotyczącym P. sprawdzano informacje, czy zabójstwo komendanta nie wiąże się z akcją w T.. Oceniając obiektywnie, uznać należało sporny fragment książki za naruszający dobre imię powoda.

Strona pozwana obaliła jednak domniemanie bezprawności naruszenia dóbr osobistych powoda. Wykazała bowiem, że sporna publikacja miała na celu społecznie uzasadniony interes. Publikacja powstała po to, aby poinformować opinię publiczną o dotychczasowych czynnościach i ustaleniach organów państwa w sprawie zabójstwa (...) P.. Dziesiąta rocznica śmierci M. P. przypadała w 2008 r., a w dalszym ciągu nie udało się ustalić i prawomocnie skazać sprawcy. Sprawa oraz działania organów państwa na przestrzeni tych lat bulwersowały opinię publiczną. Autorka postanowiła podzielić się z czytelnikami swymi ustaleniami w tej bulwersującej i budzącej społeczne zainteresowanie sprawie. W szczególności opinia publiczna miała poznać dotychczasowe wersje, które były brane pod uwagę, a także to, co dotychczas udało się ustalić organom ścigania. Publikacja z założenia miała stanowić napiętnowanie zbyt długiego okresu trwania postępowania, które nie przyniosło efektów. Miała też pokazać, czym zajmowały się organy państwa, czy były aktywne, czym musiały się zajmować (np. analizą wersji uzyskanych od informatorów – osób tymczasowo aresztowanych czy nie zrównoważonych umysłowo). A. M. miała zatem uzasadniony cel społeczny, aby zająć się tematem opisanym w książce oraz opisać wątek związany z powodem. Wątek ten rzeczywiście pojawił się w sprawie zabójstwa (...) P.. Powód przyznał, że był przesłuchiwany w tej sprawie w związku z wypowiedziami osoby, która była z nim osadzona w areszcie w L.. Skoro wątek został wzięty pod uwagę przez policję przy zajmowaniu się sprawą (...) P., był weryfikowany, to A. M. miała uzasadniony cel społeczny, aby poinformować społeczeństwo, że w toku

czynności związanych ze sprawą zabójstwa (...) P. zajmowano się także tym wątkiem, co wymagało określonego czasu i zaangażowania śledczych.

Strona pozwana wykazała, że A. M., jako dziennikarz śledczy, dochowała szczególnej staranności i rzetelności przy przygotowaniu książki, w tym spornego jej fragmentu. Jako dziennikarz przy tworzeniu książki A. M. była zobowiązana postępować zgodnie z zasadami sztuki dziennikarskiej. Sporna książka stanowiła dodatek do tygodnika N.. Autorka co do spornego fragmentu oparła się na dwóch źródłach: dokumencie o charakterze operacyjnym -policyjnym raporcie (niejawnym) oraz informacjach z prokuratury. W prokuraturze uzyskała potwierdzenie danych zawartych w raporcie. Na tej podstawie postanowiła zamieścić informację o wersji związanej z powodem. Dziennikarka zbierała i weryfikowała informacje od osób wiarygodnych, z policji i prokuratury, u profesjonalistów zajmujących się sprawą zabójstwa (...) P.. Starła się opierać zamieszczone w książce informacje na więcej niż jednym źródle. A. M. nie zamieściła informacji nieprawdziwych w spornym fragmencie. Powód został oskarżony w grudniu 1997 r. o kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą, został zatrzymany i aresztowany, przebywał w areszcie ponad pół roku, następnie został oskarżony przed sądem w związku akcją w T.. Wraz z nim oskarżono między innymi K. S.. Ostatecznie postępowanie w sprawie powoda zostało umorzone w 2003 r. z uwagi na cofnięcie przez pokrzywdzoną wniosku o ścisanie. W sprawie (...) P. był badany wątek z udziałem powoda na skutek informacji od współosadzonego w Areszcie Śledczym w L.. Policja sprawdzała, czy zabójstwo (...) wiąże się z akcją w T..

Ponadto dziennikarka wskazała w swej publikacji, że opisane wersje nie posunęły do przodu śledztwa mającego wykryć zabójców (...) (s. 55 książki). Na s. 86 napisała, że w okresie od czerwca 1998 r. do maja 2000 r. wykonano szereg czynności procesowych, wykluczono kilkanaście wątków, odrzucono jako nieprzydatne informacje od osób aresztowanych i niezrównoważonych umysłowo. Z publikacji można było się dowiedzieć, że także wersja związana z powodem, jako wątek pochodzący od osoby aresztowanej, została odrzucona i ostatecznie nie miała znaczenia w sprawie (...) P..

Uwzględniając materiał zgromadzony w toku postępowania, a także treść spornej publikacji, stwierdzić trzeba, że A. M. dochowała szczególnej staranności i rzetelności wymaganej od niej przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów w związku z publikacją zakwestionowanego przez powoda fragmentu książki. Strona pozwana wykazała, że autorka książki przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów działała w obronie społecznie uzasadnionego interesu oraz wypełniła obowiązek zachowania szczególnej staranności i rzetelności, co w świetle uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04 (OSNC 2005, nr 7-8, poz. 114), uchyla bezprawność działania w zakresie zamieszczenia wypowiedzi godzących w dobre imię powoda.

Korzystając z wolności wypowiedzi, urzeczywistniając prawo obywateli do ich rzetelnego informowania, jawności życia publicznego oraz kontroli i krytyki społecznej, wypełniając określone przez art. 10 ust. 1 pr. pras. zadania dziennikarza, pozwana, uwzględniając powagę, ale także i delikatność tematu, zdecydowała się dopuścić do rozpowszechnienia przedstawionych w spornym fragmencie informacji dotyczących J. N. (2) (w rzeczywistości J. N. (1)). Uczyniono to, działając w uzasadnionym interesie społecznym, urzeczywistniając prawo obywateli do informacji. Wypowiedzi te mieściły się w ramach swobody wyrażania własnych poglądów także w odniesieniu do osób w przeszłości oskarżonych o tego rodzaju czyn, jak kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą i w związku z tym nie mogą być one uznane za bezprawne naruszenie dóbr osobistych powoda. Taką swobodę wypowiedzi gwarantował stronie pozwanej art. 54 ust. 1 Konstytucji, art. 19 ust. 1 i 2 ratyfikowanego przez Polskę w 1977 r. Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych z 19 grudnia 1966 roku (Dz. U. z 1977 r. Nr 38, poz. 167, zał.) oraz art. 10 ust. 1 Europejskiej konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności z 4 listopada 1950 roku, obowiązującej w Polsce od 1993 r. (Dz. U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284 ze zm.). Strona pozwana dysponowała dostateczną podstawą faktyczną do zamieszczenia w książce wypowiedzi zawartych w spornym fragmencie. Powyższe skutkuje także brakiem odpowiedzialności pozwanej na podstawie art. 38 ust. 1 pr. pras., jako wydawcy.

Dodać trzeba, że od lutego 2008 r. pozwana nie kolportowała ani nie sprzedawała spornej książki. Nie zachodzi obawa, że w przyszłości pozwana będzie kolportowała bądź sprzedawała egzemplarze tej książki. Książka została

wprowadzona na rynek wyłącznie jako dodatek do tygodnika (...), w formie egzemplarza promocyjnego. Niezasadne było więc zobowiązanie pozwanej do wycofania z rynku księgarskiego spornej książki.

Na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. Sąd zasądził od powoda na rzecz pozwanej spółki kwotę 3.960 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Od powyższego wyroku powód wywiódł apelację i zaskarżył go w całości. Zaskarżonemu wyrokowi zarzucił:

1. naruszenie art. 23 i art. 24 k.c.,

2. naruszenie art. 24 k.c. w zw. z art. 442<sup>2</sup> k.c. poprzez błędne przyjęcie, że roszczenie majątkowe uległo przedawnieniu,

3. błąd w ustaleniach faktycznych poprzez uznanie, że:

- pozwany uczynił zadość obowiązkowi dochowania szczególnej staranności w zbieraniu materiałów do publikacji,

4. naruszenie art. 233 k.p.c. poprzez dowolną ocenę materiału dowodowego i przyjęcie, iż:

- o spornej publikacji Powód mógł się dowiedzieć wcześniej niż w 2010r.,

- wiarygodną oraz istniejącą jest notatka policyjna, na którą powołuje się pozwana oraz świadek M., a której istnienia nie potwierdza Prokuratura Apelacyjna w Łodzi oraz wbrew zasadzie zakazu ujawniania informacji niejawnych i objętych tajemnicą postępowania,

- z należytą starannością działa autor publikacji w 2008 r., nie sprawdzając sposobu zakończenia postępowania toczącego się przeciwko powodowi w sprawie tzw. terespolskiej,

- brak wskazania związku pomiędzy umorzonym postępowaniem karnym a naruszeniem dóbr osobistych powoda, stawianego w spornej publikacji na równi z gangsterami,

- w interesie społecznym jest wskazywanie nie potwierdzonych pomówień o popełnienie przestępstwa.

5. naruszenie art. 102 k.p.c. poprzez jego niezastosowanie.

Na podstawie wskazanych zarzutów powód wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uwzględnienie powództwa w całości wraz z zasądzeniem kosztów za obie instancje, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania przez sąd I instancji.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja nie zasługiwała na uwzględnienie. Mimo częściowo nietrafnego uzasadnienia zaskarżony wyrok odpowiada prawu, a wobec tego słuszność części zarzutów apelacji nie mogła doprowadzić do pożądanej przez powoda zmiany zaskarżonego rozstrzygnięcia.

Trafny był mianowicie zarzut błędnego przyjęcia przedawnienia roszczeń majątkowych powoda. Zgodnie z art. 442<sup>1</sup> k.c. przedawnienie rozpoczyna bieg z chwilą, kiedy poszkodowany dowiedział się o szkodzie i osobie odpowiedzialnej. Nie ma znaczenia to, kiedy hipotetycznie najwcześniej mógłby się o tych dwóch elementach dowiedzieć. Powód konsekwentnie wskazywał, że dowiedział się o publikacji w roku 2010. Jeżeli pozwany uważał, że nastąpiło to wcześniej, winien był swoje twierdzenie udowodnić, gdyż to strona pozwana z takiego twierdzenia wywodziła skutki prawne w postaci przedawnienia. Niewątpliwie pozwany nie podołał w tym zakresie obowiązkowi określonymu w art. 6 k.c. a sam fakt, że publikacja pojawiła się na rynku w styczniu 2008 r. jako dodatek do jednego z numerów tygodnika (...), nie jest okolicznością wystarczającą do przyjęcia, że od stycznia 2008 r. powód wiedział, że został opisany jako gangster związany z K. S. i powiązany ze strzelaniną w T..

Sąd Apelacyjny uznał, że nie ma podstaw do odmówienia wiary powodowi co do tego, że dowiedział się o publikacji na przestrzeni 2010 r. Rozbieżności w zeznaniach powoda i świadków, dotyczące szczegółowych okoliczności uzyskania wiedzy o publikacji, nie są tego rodzaju, by pozwalały przyjąć, że powód dowiedział się o niej już w 2008 r. W tym zakresie Sąd Apelacyjny nie podzielił zatem ustaleń Sądu I instancji i w konsekwencji przyjął, że powództwo o zapłatę nie uległo przedawnieniu.

Sąd Apelacyjny podziela natomiast pozostałe ustalenia faktyczne i przyjmuje je za własne. Zarzuty apelacji sformułowane jako zarzuty błędnych ustaleń faktycznych oraz naruszenia art. 233 k.p.c. są w istocie zarzutami błędnej oceny prawnej ustalonych faktów. Dotyczy to w szczególności kwestii należytej staranności i dokonania publikacji w interesie publicznym – oba te pojęcia mieszczą się już w kategorii prawnej oceny faktów. Do ustaleń faktycznych należy natomiast w takim przypadku wymienienie czynności, które podjęła autorka publikacji w celu zebrania i weryfikacji informacji zawartych w jej książce oraz opis faktów, które interesowały opinię publiczną.

Analiza zarzutów apelacji prowadzi zatem do wniosku, że jedynym zarzutem podlegającym kwalifikacji jako zarzut naruszenia art. 233 k.p.c. jest zarzut dotyczący wiarygodności notatki policyjnej na temat tzw. wątku N.. Zarzut ten Sąd Apelacyjny uznaje za całkowicie chybiony. Twierdzenia dziennikarki o istnieniu notatki są wiarygodne, a Sąd I instancji szczegółowo i logicznie wyjaśnił, dlaczego zeznań dziennikarki nie podważa brak notatki w aktach prokuratury (jak wyjaśniła sama prokuratura, nie wszystkie materiały operacyjne włączane są następnie do akt śledztwa). Powód nie dostrzega przy tym, że prawdziwość informacji pochodzących z tej notatki potwierdziła nie tylko prokuratura, ale także osobiście sam powód. Przyznał on bowiem, że był oskarżony w związku ze strzelaniną między pracownikami agencji (...) w T., przebywał w areszcie śledczym, a osoba wspólnie z nim osadzona przekazała następnie policji informacje o związku powoda ze śmiercią (...) P., w związku z czym powód został przesłuchany. To, że nie udało się odnaleźć oryginału notatki, nie stanowi w okolicznościach tej sprawy argumentu podważającego wiarygodność świadka A. M..

W pozostałym zakresie stan faktyczny sprawy był w istocie bezsporny. Nie były kwestionowane także inne zgromadzone dowody.

Nie zasługuje na podzielenie zarzut rzekomego uznania przez Sąd I instancji, że w interesie społecznym jest wskazywanie niepotwierdzonych pomówień o popełnienie przestępstwa. Zarzut ten strona powodowa sformułowała w sposób wypaczający rozważania Sądu Okręgowego, który wskazał, że wobec powszechnego zainteresowania opinii publicznej wieloletnią bezradnością i nieskutecznością działań organów ścigania zmierzających do wykrycia sprawcy zabójstwa komendanta głównego policji, leżało w interesie publicznym przekazanie informacji o działaniach, jakie prowadziły te organy przez 10 lat od śmierci (...) w celu ujęcia jego zabójcy.

Nie jest zatem uprawnione przypisywanie Sądowi Okręgowemu poglądu o dopuszczalności rozpowszechniania niepotwierdzonych pomówień. W książce dostatecznie jasno wyjaśniono, że wątek (...) (de facto „wątek N.”) został przez śledczych odrzucony, podobnie jak wiele innych wątków. Nie można natomiast nie zauważyć, że powoda oraz m.in. K. S. prokurator oskarżył o przestępstwo kierowania zorganizowaną grupą przestępczą w zbiegu (art. 10 § 2 d. k.k.) z kierowaniem gróźb karalnych, a postępowanie sądowe umorzono następnie wyłącznie wskutek cofnięcia przez A. D. wniosku o ściganie, przy czym pokrzywdzona poinformowała w swoim wniosku, że nie pamięta już szczegółów zdarzenia. Informacja o oskarżeniu powoda była zatem informacją prawdziwą a nie pomówieniem. Autorka natomiast nie informowała w książce, czy i jak sprawa tego oskarżenia się zakończyła.

Sąd Apelacyjny nie podziela natomiast stanowiska Sądu Okręgowego co do istnienia uzasadnionego interesu publicznego, uzasadniającego przekazanie opinii publicznej informacji o oskarżeniu powoda w związku z wydarzeniami w T., po dwunastu latach od tamtych wypadków i mimo umorzenia postępowania karnego przeciwko powodowi.

Można się zgodzić z pozwanym, że sprawa zabójstwa (...) P. budzi uzasadnione zainteresowanie społeczne. Społeczeństwo ma też niewątpliwie prawo do informacji o czynnościach organów ścigania podjętych w celu ujęcia

sprawcy zabójstwa (...) i o przyczynach niepowodzenia śledztwa. Kronikarskie przedstawienie przebiegu czynności organów ścigania w tej sprawie nie wymagało jednak podania danych wszystkich osób, które przewinęły się przez akta operacyjne, szczególnie gdy związek takich osób ze sprawą został wykluczony stanowczo. Przybliżenie badanego przez policję wątku związanego z powodem nie wymagało w szczególności przypomnienia opinii publicznej nazw agencji ochrony, które uczestniczył w strzelaninie w T. w 1996 r. W istocie zamieszczenie sylwetki powoda w (...) w książce wydanej w 2008 r. nie realizowało żadnego celu społecznego, a jedynie uatrakcyjniało tę książkę, tworząc wrażenie przekazania informacji o konkretnych, zidentyfikowanych z imienia i nazwiska osobach. Podkreślić przy tym jednak trzeba, że była to raczej kwestia wywołania wrażenia u czytelnika, a nie rzeczywiste przekazanie informacji, gdyż powoda nie przedstawiono pod jego nazwiskiem, lecz pod nazwiskiem (...). Gdy dodatkowo zważy się, że miejsce strzelaniny (T.) położone jest na wschodniej granicy Polski, a publikacja nie wskazywała, że powód pochodzi z odległej od T., to jedynym łącznikiem pozwalającym skojarzyć, że opisaną postacią jest w rzeczywistości J. N. (1), była informacja o prowadzeniu przez niego agencji ochrony (...), która w 2008 r. nie istniała już od szeregu lat, wskutek utraty licencji.

Założenie autorki publikacji, że zmiana nazwiska nie pozwoli społeczeństwu na identyfikację powoda przez szerokie grono odbiorców, było zatem trafne. Dowodzi tego zresztą także stan faktyczny tej sprawy. Sam powód przyznaje, że przez ponad dwa lata od wydania książki nie dotarły do niego żadne sygnały, że został w niej opisany. Po przeszło dwóch latach od załączenia książki do jednego z wydań (...) zawarta w niej informacja została skojarzona przez bliskiego znajomego powoda. Dowodzi to, że identyfikacja powoda na podstawie samej książki nie była możliwa. Jedynie wcześniejsze wiadomości na temat przeszłości powoda pozwoliły świadkowi C. skojarzyć, że książka opisuje J. N. (1). Z przedstawionego przez stronę powodową materiału dowodowego nie wynika, aby powód odebrał jakiegokolwiek dalsze sygnały, wskazujące na to, że także inne osoby zapoznały się z poświęconym mu fragmentem książki i odszyfrowały, że to powód został w niej opisany jako J. N. (2). Jak wynika z zeznań świadków i powoda, to on sam spowodował rozpowszechnienie informacji na temat treści publikacji wśród członków swojej rodziny i dalszych znajomych, powiadamiając ich, że został opisany i demonstrując swoje oburzenie. Zważywszy na upływ czasu pomiędzy wydaniem książki a zapoznaniem się przez świadka C. i powoda z jej treścią, jest wręcz pewne, że osoby, które zeznawały w tej sprawie przed Sądem I instancji, nie uzyskałyby informacji o treści publikacji, gdyby nie działania samego powoda.

Powód wskazywał na oczernienie go w oczach sąsiadów i kontrahentów, jednak nie zostało wykazane, by rzeczywiście czytali oni wskazaną książkę, w tym aby zapoznawali się z jej częścią pt. (...) i aby skojarzyli, że opisany jest tam powód. Co do kontrahentów, to zauważyć też trzeba, że agencja (...) nie mogła mieć takowych już od 10 lat z uwagi na utratę licencji po incydencie w T.. Jeżeli natomiast pod tą samą firmą prowadzona była także działalność innego rodzaju (m.in. wydawnictwo), to na tej tylko podstawie nie można zakładać, że kontrahenci współpracujący z powodem w ramach innego rodzaju działalności skojarzyli go z postacią J. N. (2), właściciela agencji ochrony (...). Wbrew przekonaniu powoda, na rynku niejednokrotnie funkcjonują pod taką samą firmą różne podmioty prowadzące różnego rodzaju działalność gospodarczą i nie powiązane ze sobą. Szczególnie dotyczy to firm używanych przez podmioty gospodarcze nie będące osobami prawnymi.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, rozpowszechnienie informacji o oskarżeniu powoda w związku ze strzelaniną w T., bez jednoczesnego poinformowania opinii publicznej, że oskarżenie ostatecznie nie doprowadziło do skazania powoda, a postępowanie karne umorzono na skutek cofnięcia przez pokrzywdzoną wniosku o ściganie, naruszało dobre imię powoda. Informacja o oskarżeniu była niezaprzeczalnie prawdziwa, jednak brak było interesu, aby przypominać ją po wielu latach od zdarzenia i kilku latach od umorzenia postępowania karnego przeciwko powodowi. Wobec braku wzmianki o umorzeniu postępowania karnego była ona także niepełna, zaś przez zamieszczenie jej w dziale „Indeks gangsterów” sugerowała, że powód był i nadal pozostaje osobą zaangażowaną w zorganizowaną działalność przestępczą. Przedstawienie kogokolwiek jako gangstera, godzi niewątpliwie w jego dobre imię. Zorganizowana działalność przestępcza spotyka się bowiem z potępieniem ze strony społeczeństwa.

Nie można jednak zapominać, że naruszenie dóbr powoda miało w tej sprawie niezwykle ograniczony zasięg. Wobec podania odmiennego nazwiska, zidentyfikować powoda jako bohatera tej części książki mogły tylko te osoby, które



nie tylko zapoznały się z kończącym książkę A. M. indeksem gangsterów, ale z innych źródeł wiedziały, że powód prowadził w odległej przeszłości agencję ochrony (...), która brała udział we wskazanej strzelaninie. W praktyce zawężyła to rozpoznawalność powoda do kręgu jego rodziny, bliskich znajomych, a także dawnych pracowników i kontrahentów agencji ochrony (...). Zauważyć jednak trzeba, że ten krąg osób musiał mieć już wcześniej wiedzę o wskazanym incydencie z życia powoda. Wobec aresztowania powoda w związku ze strzelaniną w T., jego oskarżenia, a także wobec odebrania licencji jego agencji ochrony, zarówno jej pracownicy jak i kontrahenci niewątpliwie wiedzieli o sprawie już wkrótce po tamtym wydarzeniu. Tym bardziej odnosi się to do członków rodziny powoda i jego bliskich znajomych.

Brak, poza wyżej wskazanym kręgiem osób, rozpoznawalności powoda jako J. N. (2), właściciela agencji ochrony (...), wynika nie tylko z zasad doświadczenia życiowego (czytelniczki, którym w publikacji autorstwa dziennikarki śledczej przedstawia się nazwisko negatywnego bohatera, przyjmują je za rzeczywiste, nie poszukują natomiast i nie dopasowują do opisanej sytuacji osób o innym nazwisku), ale także z rzeczywistego rozwoju zdarzeń. Jak to zostało powiedziane, przez ponad dwa lata od ukazania się publikacji na rynku powód nie miał żadnych sygnałów od kogokolwiek – sąsiadów, kontrahentów, osób postronnych – że został w niej opisany. W 2010 r. skojarzył go z książką jeden jego znajomy i do tego incydentu w istocie sprowadza się zakres naruszenia dóbr osobistych powoda J. N. (1) przez opisanie w książce przypadku J. N. (2), właściciela agencji ochrony (...). Pozostałe osoby, które przewinięły się przez akta sprawy, dowiedziały się o treści publikacji za sprawą samego powoda, który powiadomił ich o tym samodzielnie lub też wspólnie ze świadkiem C. na wspomnianych imienninach.

Tak znikomy zakres naruszenia dóbr osobistych nie uzasadnia w ocenie Sądu Apelacyjnego przyznania powodowi zadośćuczynienia w jakiegokolwiek kwocie. Również rozmiar krzywdy, jakiej doznał powód, jest znikomy z uwagi na opisanie go pod innym nazwiskiem, co uniemożliwia rozpoznanie powoda przez ogół społeczeństwa. Pamiętać też trzeba, że informacje o oskarżeniu powoda wspólnie z K. S. w związku ze strzelaniną, były jednak informacjami prawdziwymi. Naruszenia dobrego imienia powoda należy więc w istocie upatrywać w tym, że nie powiadomiono opinii publicznej o zakończeniu sprawy karnej umorzeniem, zaś przede wszystkim w tym, że mimo braku prawomocnego skazania i nie analizując dalszej działalności powoda, zakwalifikowano go do grona gangsterów.

Zgodnie z art. 448 k.c. w razie naruszenia dobra osobistego sąd może przyznać temu, czyje dobro osobiste zostało naruszone, odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Jak wynika z treści tego przepisu, do Sądu należy ocena w każdej sprawie, czy istnieje potrzeba udzielenia majątkowej ochrony dóbr osobistych. Nie każde naruszenie dóbr osobistych uzasadnia bowiem przyznanie rekompensaty pieniężnej. Należy zatem każdorazowo ocenić okoliczności konkretnej sprawy. Roszczenie z art. 448 k.c. nie powinno być traktowane jako mające charakter penalny. Jego rola polega wyłącznie na zapobieżeniu trwania naruszenia i złagodzeniu skutków negatywnych doznań, wynikających z naruszenia dóbr osobistych. Sąd nie ma więc obowiązku zasądzenia zadośćuczynienia na podstawie art. 448 k.c. w każdym przypadku naruszenia dóbr osobistych (zob. wyroki SN z 12 grudnia 2002 r., V CKN 1581/00, OSNC 2004 Nr 4, poz. 53, i z 16 kwietnia 2002 r., V CKN 1010/00, OSNC 2003 Nr 4, poz. 56).

W przekonaniu Sądu Apelacyjnego, w tej sprawie znikomy zasięg naruszenia dóbr osobistych powoda i brak udowodnienia jakiegokolwiek skutku naruszenia, poza własnym oburzeniem, nakazuje przyjąć, że nie zostały spełnione przesłanki uzasadniające przyznanie powodowi jakiegokolwiek sumy pieniężnej. Podkreślić przy tym trzeba, że oceniając racjonalnie sam powód powinien mieć świadomość, iż wskazanie na J. N. (2) nie jest jednak równoznaczne ze wskazaniem na J. N. (1). Fakt, że żadne osoby trzecie, niezaznajomione z przeszłością powoda – jego działalnością w agencji ochrony i aresztowaniem, nie wskazały powoda jako osoby opisanej w spornej książce przez tak długi czas, także powinien stanowić dla powoda dowód tego, że nie jest on rozpoznawalny li tylko na podstawie informacji z tej książki. Powód nie miał zatem podstaw do obaw, że publikacja zagrozi szerzej jego reputacji. Tak więc okoliczności tej sprawy nie uzasadniały uwzględnienia zgłoszonego roszczenia pieniężnego w jakiegokolwiek części.

Nie zasługiwały na uwzględnienie także pozostałe roszczenia. Powód żądał zakazania pozwanej kolportowania i sprzedaży książki, a także nakazania jej wycofania z rynku. Zostało jednak ustalone, że książka wprowadzona została

do obrotu jednorazowo, w ramach akcji promującej tygodnik (...), w styczniu 2008 r. Nigdy więcej pozwana nie kolportowała tej książki, nie sprzedawała jej ani wraz z czasopiśmie ani jako samodzielnej publikacji. Niewątpliwie nie jest też ona obecnie właścicielem jakichkolwiek egzemplarzy, które nadal znajdowałyby się na rynku. Ewentualny wtórny obieg, tj. możliwość nabycia książki w antykwariatach lub na portalach internetowych, odbywa się już całkowicie poza wolą pozwanej, która nie ma na to żadnego wpływu. Sąd Okręgowy trafnie też przyjął, że nie istnieje realne zagrożenie naruszenia dóbr osobistych powoda dalszymi działaniami pozwanego. Książka wydana została w określonych okolicznościach, w związku z dziesiątą rocznicą śmierci (...) P. i przedstawiała stan śledztwa w sprawie jego zabójstwa na tamtą datę. W tej sytuacji nie ma realnej obawy, że pozwana w przyszłości ponownie dopuści się naruszenia dóbr osobistych powoda poprzez ponowne rozpowszechnienie wskazanej książki.

Za oddaleniem powództwa w tej części przemawiały także dalsze względy. Pamiętać trzeba, że książka A. M. dotyczyła ważnego i budzącego uzasadnione zainteresowanie problemu – wieloletniej nieskuteczności organów ścigania w ujęciu sprawcy lub sprawców zabójstwa(...) Tej kwestii poświęcona jest zasadnicza część książki. Postać (...) pojawiła się w tzw. indeksie gangsterów, jako postać drugorzędna. Poświęcono mu kilka linijek tekstu, przypominając sprawę terespolską. W ocenie Sądu Apelacyjnego w takim przypadku należy uznać, że zgłoszone żądania wycofania całej książki z rynku i zakazu jej sprzedaży były nieproporcjonalne do dokonanego naruszenia dóbr osobistych, a ich uwzględnienie stanowiłoby nadmierną ingerencję w wolność słowa, nie znajdującą uzasadnienia w społeczeństwie demokratycznym. Żądanie powoda sprowadzało się bowiem do próby objęcia cenzurą całości publikacji autorstwa A. M..

Z tych względów Sąd Apelacyjny orzekł jak w sentencji na podstawie art. 385 k.p.c.

O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie art. 98 k.p.c., zasądzając na rzecz pozwanego koszty zastępstwa prawnego według obowiązujących stawek minimalnych od roszczenia o zapłatę oraz roszczeń niemajątkowych o ochronę dóbr osobistych. Sąd nie znalazł bowiem podstaw do zastosowania art. 102 k.p.c. zarówno w I jak i w II instancji. Strona powodowa, szczególnie że była od początku procesu reprezentowana przez profesjonalnego pełnomocnika, mogła niewątpliwie rozważyć, czy jej sytuacja uzasadnia wystąpienie na drogę sądową i z jakimi roszczeniami. W przekonaniu Sądu Apelacyjnego nie zachodzi przypadek szczególnie uzasadniony, który uzasadniałby odstąpienie od obciążania powoda, jako strony przegrywającej, kosztami procesu.